„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydane poranne

Cena 4 halerze.

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU“ Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schieri, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 286. Kraków, sobota dnia 16 czerwca 1906 roku. ROK XIV.

Z ROSJI.

Zajścia w Białymstoku.

Warszawa. Według nadeszłych tu wiadomości także i wczoraj powtórzyły się w Białymstoku rozruchy. Wielu rannych przewieziono do Brześcia litewskiego. Na jeden patrol wojskowy miano rzucić bombę. Zniszczono i obrabowano znowu mnóstwo sklepów i mieszkań prywatnych. Tysiące żydów ucieka z miasta w lasy. Wszystkie sklepy i lokale publiczne są zamknięte. Piechota i dragoni przywracają porządek.

Petersburg. O onegdajszych rozruchach w Białymstoku donoszą jeszcze następujące szczegóły: Podczas katolickiej procesji rzucono bombę, która eksplodując zabiła kilka osób. Podczas procesji prawosławnej dano z dachu jednego z domów strzały rewolwerowe, przyczem jeden duchowny poniósł rany. Ponieważ podejrzywano żydów o te zamachy, tłum rzucił się na ich domy. Przyszło do gwałtownych starć. Wojsko musiało wkroczyć i dało salwę. Około 200 sklepów zniszczono. Liczba ofiar nie jest jeszcze stwierdzona. Mówią o 30 zabitych i kilkuset rannych.

Wśród części ludności rozszerzone jest mniemanie, że rozruchy wywołały „czarne sotnie“, które jednakże podejrzenie rzuciły na żydów.

Ajencja telegraficzna petersburska donosi, że rozruchy wybuchły, gdy żydzi dali strzały do procesji katolickiej i prawosławnej. Wojsko odpowiedziało strzałami. Żydzi rzucili na uciekających uczestników procesji bomby. Podczas paniki kilkoro dzieci zaduszono. Podobno zabito także księdza katolickiego. Urząd pocztowy i gmach banku państwowego zamknięty. Komunikacja pocztowa przerwana.

Berlin. (Tel. wł.) Według otrzymanych tu informacji z Białegostoku, podczas zaburzeń nie było na ulicach policji, a wojsko nie działało dosyć energicznie. Żydzi uzbroili się i posługiwali się przeważnie rewolwerami. Jest wielu rannych i zabitych.

Debata w Dumie.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Interpelacja o zajściach w Białymstoku wywołała w Dumie ogromne poruszenie. Liczni deputowani wygłosili ostre mowy. Nabokow powiedział, iż stwierdzono, że dano sygnał do rozpoczęcia niepokojów. Ten sam sygnał dano w Kiszeniewie i Homlu. Duma bez zwłoki musi przeciw tej niesłychanej zbrodni wystąpić.

Żyd Lewin oświadcza, że niepokoje w Białymstoku są decydującą odpowiedzią ministrów na interpelację Dumy.

Rodiczew zaznacza, że ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, gdyż rząd sam aranżuje antysemickie niepokoje. Ojczyzna pozostanie dopóty w niebezpieczeństwie, póki to ministerstwo pozostanie u steru.

Aładjin proponuje porządek dzienny, według którego ustanowiona już komisja dla śledztwa bezprawnych aktów administracji ma otrzymać polecenie wysłania 2 członków do Białegostoku, aby stwierdzili powód tamtejszych niepokojów.

Po mowie Afanasiewa, który zwrócił się przeciw prasie antysemickiej, wniosek Aładjina przyjęto jednomyślnie.

Spadek papierów rosyjskich.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki notują *ciągły spadek* papierów rosyjskich *na wszystkich giełdach europejskich.* — Świat finansowy niemiecki i francuski stwierdza, zgodnie, że udzielenie pożyczki Rosji było z punktu widzenia finansowego wielką lekkomyślnością. Dziś już nikt nie wątpi o katastrofie finansowej Rosji. Mniejsi kapitaliści niemieccy i francuscy zgłaszają licznie papiery rosyjskie do sprzedaży. Dom bankowy Mendelsohn i Ska jest za słaby, aby mógł wytrzymać tę zniżkę.

Strejk kolejowy.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że o wybuchu nowego *powszechnego bezrobocia kolejowego* nie można już wątpić. Rząd wobec tego strejku będzie również bezsilnym, jak w jesieni roku przeszłego, gdyż batalion kolejowy, którym na wypadek strejku miano się posługiwać, nie jest do tego przygotowany.

Nowe zamachy rewolucyjne.

Paryż (Tel. wł.) Na podstawie informacji z Petersburga dzienniki tutejsze piszą, że Witte dlatego wyjechał za granicę, gdyż był on desygnowanym przez rewolucjonistów na pierwszą ofiarę nowej serji zamachów, które mają się rozpocząć *w całej Rosji najdalej za dwa tygodnie.*

Napady w prowincjach nadbałtyckich.

Berlin (Tel. Wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga, że napady w prowincjach nadbałtyckich mnożą się w sposób zatrważający. Władze są bezsilne, gdyż ludność, jak to głoszą pisma rządowe, sympatyzuje z bandami napastników.

Kwestja agrarna.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Duma kontynuowała dyskusję nad kwestją agrarną. Pos. Syrtłanow przypomina zabranie ziemi baszkirom, którą sprzedawano po 75 kop za dziesięcinę. Fiskus otrzymał pieniądze z rąk jeneralgubernatorów.

Po upływie 10 minut prezydent, który kontrolował czas mów przy pomocy klepsydry, przerywa mowcy.

Następnie przemawiał pos. Jezierski. Żądał on bezpłatnego rozdzielenia między chłopów wszystkich dóbr, należących do Kościoła, fiskusa i funduszu cesarskiego, aby w ten sposób udowodnić, że Duma obstaje przy ekspropryacyi przymusowej i nie zważa na wywody ministrów.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Z Izby posłów.

Wiedeń. W ciągu dalszej dyskusyi, nad nowelą przemysłową, szef sekcyi Hasenörl prosił o przyjęcie przedłożenia w brzmieniu, proponowanem przez komisyę. Mowca godzi się na wniosek pos. Steinera, aby malarzom przyznać pewne stanowisko wyjątkowe, oświadcza się jednak przeciw wszelkim innym zmianom.

Na tem obrady przerwano.

Pos. Schönerer wśród ostrych ataków na rząd i parlament, domaga się zebrania komisyi konstytucyjnej dla załatwienia rozporządzeń, wydanych na podstawie § 14.

Pos. Tollinger protestuje przeciw równoczesnym posiedzeniom Izby posłów i komisji delegacyjnych i wzywa prezydyum, by poczyniło kroki w tym kierunku.

Minister handlu przedłożył ustawę, upoważniającą rząd do zawarcia traktatów handlowych. Projekt bez pierwszego czytania przekazano komisyi cłowej, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 11 przed południem.

Delegacje.

Wiedeń. W komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej minister wojny Pitreich dał krótki przegląd budżetu wspólnego.

Hr. Mikołaj Zichy zarzuca, że minister wojny mówi w delegacjach węgierskich po niemiecku.

Referent Okolicsanyi oświadcza, że delegacya w myśl objętych przyrzeczeń musi uchwalić budżet wojskowy, mimo, iż z organizacji, kierunku i ducha w wojsku nie jest zadowoloną. Mowca zastrzega się jednak, jakoby to oświadczenie zwracało się przeciw ministrowi wojny.

Mikołaj Zichy wyraża życzenie, aby minister wojny nie używał tytułu Reichskriegsminister, ponieważ to nie odpowiada ustawie z r. 1867.

W ciągu dyskusji nad rezolucjami min. wojny Pitreich wskazał na uchwałę delegacyi rozdzielającą wydatki na wojsko w stosunku kwot; co do przeprowadzenia zasady między obu rządami, osiągnięto porozumienie. Z sumy 38 milionowego kredytu na działa górskie zamówiono do końca r. 1905 za 11 milionów haubic na Węgry, a za 22 milionów na Austryę. Podniesiony projekt utworzenia nowego arsenału nie rentowałby się wobec rozwiniętego przemysłu prywatnego.

W dyskusyi zabrał głos także dr. Weckerle; oświadczył on, że pertraktacye między oboma rządami w sprawie udziału przemysłu węgierskiego w dostawach wojskowych mogą być uważane za ukończone. Jest jeszcze tylko różnica zdań w jednym punkcie. O ile przemysł węgierski nie został uwzględniony odpowiednią kwotą w pewnych kierunkach, to znajduje rekompensatę w innych gałęziach. Odpowiedź tę przyjęto do wiadomości i posiedzenie zamknięto. Następne dziś o godz. 10 przedpoł.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. Komisja reformy wyborczej rozpoczęła obrady nad podziałem okręgów wyborczych i ilością mandatów w Styrji. Obrad nie ukończono. Ciąg dalszy nastąpi we wtorek o 5 po południu.

Stanowisko Koła polskiego.

Wiedeń. Jak donosi „Poln. Corresp.“ ze strony kompetentnej, Koło polskie zdecydowane jest żądać podwyższenia ilości mandatów polskich w razie powiększenia przez realizację propozycji kompromisowych ministrów Pacaka i Pradego liczby mandatów czeskich i niemieckich.

Komisja przemysłowa.

Wiedeń. Stała komisya przemysłowa omawiała wczoraj kwestyę przyspieszenia obrad nad reformą przemysłową. Powzięto szereg uchwał, dotyczących szybszego przeprowadzenia projektu w Izbie poselskiej.

Sankcya ustawy.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza sankcyonowanie ustawy w sprawie ulg państwowych dotyczących ustawy o włościach rentowych dla Galicyi.

Chorągiew węgierska w Wiedniu.

Wiedeń. Od dziś powiewa na gmachu ministerstwa węgierskiego chorągiew węgierska i chorwacka.

*

Wiedeń. (Tel. Wł.) Wczoraj dr. Kathrein otrzymał odmowną odpowiedź na swą prośbę, aby cesarz przyjął go na czele deputacyi na posłuchaniu. Odmowa ta dała powód do pogłosek o zasłabnięciu ecsarza. Wobec tego policyjna „Koresp. Wilhelm" ogłasza, że cesarz aż do 1 lipca ma czas zajęty pilnemi inspekcjami, wyjazdami i audjencjami nie cierpiącemi zwłoki. Ogłoszenie to ma na celu zaprzeczyć pogłoskom o chorobie cesarza.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, dnia 16 czerwca.

— **Boże Ciało.** Procesja z kościoła OO. Dominikanów po Rynku wyruszy jutro po odprawionej sumie o godzinie 9 rano. U OO. Augustianów odbędzie się procesja o godzinie 10 po kościele. Po południu od św. Florjana po Kleparzu; od OO. Paulinów na Skałce po ulicy. W poniedziałek po południu procesja po Wesołej. Dziś po południu procesja z kościoła św. Krzyża.

— **Teatr ludowy** korzysta z powodzenia „Biednej dziewczyny" i wystawia ten wodewil w nadchodzącą sobotę. Rolę Muki'ego będzie grał p. W. Nynkowski, którego publiczność krakowska miała sposobność poznać w charakterze wesołego piosenkarza na deskach teatrzyku „Rozmaitości" w parku krakowskim, gdzie je go kuplety i śpiewki humorystyczne wyróżniano z uznaniem. Reżyserja przygotowała dla „Biednej dziewczyny" sobotniej nowe kuplety.

Niedzielne przedstawienia w Ujeżdżalni wypełni „Robert i Bertrand" (godz. 3 pp.), oraz „Roznosicielka chleba" (godz. 8 wiecz.) Ponadto, o ile dojdzie do skutku t. zw. „święto dzieci", w dniu tym o godz. 6 wiecz. Ujeżdżalnię wypełni tysiąc z górą dzieci, by wysłuchać dwa akty „Kościuszki pod Racławicami", odpowiednio zainscenizowane dla dziesięcioletnich i młodszych widzów. Całkowite przedstawienie „Kościuszki" nastąpi jeszcze w tym miesiącu. Dyrekcja dokłada starań, by w miarę sił i czasu pokazać utwór Anczyca z pietyzmem wystawy i kostjumów.

W czerwcu odbędzie się ponadto na deskach sceny ludowej jubileusz 35-letniej pracy znanego artysty p. W. Kicińskiego.

— **Z „Harmonji".** Na sobotniej premierze „Harmonia" odegra w teatrze następujące utwory: 1) Evocation — Gilett. 2) Titus, uwertura — Mozart. 3) Chór z op. „Książe Igor" — Borodin.

— **Zapiski osobiste.** Stowarzyszenie artystów „Hagen" w Wiedniu zamianowało artystę-malarza Henryka Uziemblę swoim członkiem zwyczajnym.

— **Wyścigi konne** w Krakowie rozpoczynają się jutro i odbywać się będą w dniach 17, 21 i 24. Towarzystwa między narodowego, zaś w dniach 19 i 23 — Galicyjskiego klubu jazdy panów. Konie mianowane już wszystkie przybyły i znajdują się w stajniach na torze, na którym odbywają się próby galopów i branie przeszkód.

— **Z katol. Stow. konfekcyi damskiej.** Tak jak co roku przy nadchodzących wakacjach i tym razem Kat. Stowarzyszenie konfekcyi damskiej przypomina paniom na wsi mieszkającym, że Biuro Stowarzyszenia (św. Jana 16) poleca do wyjazdu panienki uzdolnione w krawieczczyźnie, które za utrzymanie, podejmują się 4—5 godzin dziennie szycie dla domu, któryby im gościnę na lato ofiarował. Zważywszy na ciężką całoroczną pracę, często w najmniej korzystnych warunkach, tych młodych istot, od których nieraz los rodziny zależy — prawdziwem dobrodziejstwem byłoby dostarczyć im przez parę tygodni świeżego powietrza i zdrowego pożywienia, które wzmocni ich siły tak bardzo nadwyrężone. Pochlebne sprawozdania pań o zachowaniu się polecanych im członkiń Stowarzyszenia pozwalają temuż spodziewać się, że i tym razem odezwa niniejsza oddziała skutecznie.

— **Z sali sądowej.** Wojciech Krupnik 24 lat liczący pomocnik handlowy w handlu Barberowskiego na Małym Rynku systematycznie dopuszczał się kradzieży pieniędzy z kasy podręcznej. Z powodu podejrzenia w dniu 29 kwietnia br. zrewidowano go po zamknięciu sklepu i znaleziono przy nim 32 kor i tyleż halerzy. Krupnik przyznał się, że oprócz kilku koron, będących jego własnością, reszta pochodzi z kradzieży, której się systematycznie dopuszczał. Pieniądze składał u brata swego Jana dzielił się z nim, a także dawał matce, oraz pożyczał bratu Jakóbowi. W domu Jana Krupnika znaleziono książeczkę kasy oszczędności na 42 kor. oraz gotówki 93 kor.. Co do gotówki Jan Krupnik oświadczył, że jest jego własnością. Z tego powodu obok Wojciecha także i Jan Krupnik oskarżony został o zbrodnię uczestnictwa kradzieży, zaś Wojciech o zbrodnię kradzieży powyżej 600 koron.

Na rozprawie która się dziś odbyła przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Traumfellnera, Wojciech Krupnik zeznał, że ukradł wszystkie go 120 koron (w śledztwie przyznał się, że skradł 280 koron) i że pieniądze te nie kradł z kasy, lecz brał od kupujących i zamiast je włożyć do kasy, zatrzymywał przy sobie. Oskarżenie przeciw obu wnosił radca dr. Chwalibogowski. Po przeprowadzonej rozprawie Wojciech Krupnik uznany został winnym zbrodni sprzeniewierzenia ponad 100 koron a poniżej 600 koron i zasądzony został na cztery miesiące więzienia zwykłego, zaś Jana Krupnika od oskarżenia uwolniono.

TELEGRAMY.

(z dnia 16 czerwca)

Wizyty Wilhelma II.

Christiania. Cesarz Wilhelm zapowiedział na 8 lipca swą wizytę; ma ona mieć charakter oficyalny.

Lokaut budowlany w Wiedniu.

Wiedeń. Podczas rokowań, podjętych wczoraj za interwencją namiestnika między reprezentantami budowniczych i robotników budowlanych, postanowiono przedewszystkiem utworzyć komitet, złożony z 2 pracodawców i 2 robotników z każdej gałęzi, któryby rozpatrzył żądania robotników.

Dreyfus redivivus.

Paryż. Trybunał kasacyjny rozpoczął wczoraj pod przewodnictwem sędziego Ballot-Beaupre z wykluczeniem jawności rewizyę aktów dotyczących afery Dreyfusa. Trybunał dziś zajmie się studyowaniem dyplomatycznego dossier.

Królobójcy serbscy.

Belgrad. „Stampa" domaga się od rządu natychmiastowego wydalenia królewskich adjutantów Milowana, Popowicza i Nadicza, którzy należeli do spisku królobójców, ponieważ dalsze pozostawanie tych oficerów w pałacu królewskim sprzeciwia się zobowiązaniom, jakie Serbia objęła wobec Anglii i innych państw.

Kanał panamski.

Waszyngton. Izba reprezentantów oświadczyła się za budową kanału panamskiego jako śluzowego.

Rewizja konwencji genewskiej.

Genewa. Trzecia komisja międzynarodowej konferencyi konwencji genewskiej obradowała wczoraj nad sprawami sanitarnemi.

Wydawca Dr. ANTONI BEAUPRÉ, redaktor odpowiedzialny JAN GRZYWIŃSKI. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem ST. TOMASZEWSKIEGO.

Tajemnica stanu.

Romans polityczny przez **Antoniego Hoppe.**

44) (Ciąg dalszy)

— Podnieść most! -- zabrzmiała komenda, bardzo pożądana dla mnie w tej chwili.

— Jeszcze chwilkę.

— Rupert i de Gautet puścili się kłusem ku celi.

Podniesiono most, znowu zaległa cisza. Zegar wybił kwadrans po pierwszej.

Wyprostowałem skostniałe członki. Po chwili do uszu moich doleciał lekki szelest od prawej strony. Wyjrzałem poza rurę i zobaczyłem wysoką postać męską, stojącą przy drzwiach, na most wychodzących.

Po wyniosłości i zręczności postawy poznałem Ruperta. Miał w ręku obnażoną szablę.

Przez chwilę stał nieruchomo, jak posąg.

Szalone myśli przeleciały mi przez głowę. Cóż zamierzał ten hultaj? Jakie knuł figle piekielne?

Zaśmiał się z cicha, odwrócił twarzą do muru, zrobił jeden krok ku mnie i zaczął spuszczać się dół.

A więc były tam schody w murze,, a każdy stopień miał jakie 15 cali wysokości. Stanął wreszcie na ostatnim schodzie, wziął szablę w rękę, obejrzał się naokoło i pocichutku wsunął się do wody.

Gdyby chodziło o moje tylko życie, byłbym na jego spotkanie wypłynął. Jakaby to była rozkosz, stoczyć z nim bój w piękną noc, wśród tej ciszy.

Ale musiałem pamiętać, że jestem tu tylko dla wyrwania króla z rąk oprawców.

Zapanowałem nad nierozsądną zachcianką, nie mogłem jednak stłumić tętna serca, które jak młot uderzało w mej piersi.

Wodziłem oczyma za Rupertem z ciekawością gorączkową.

Płynął zwolna, bez pośpiechu, opłynął fosę aż na drugą stronę, gdzie znowu po schodach wspiął się do góry.

Znalazłszy się po za mostem już podniesionym, zaczął szukać w kieszeniach i wydobył z nich jakiś przedmiot. Za chwilę usłyszałem, że drzwi otwiera. Nie słychać było jednak, aby je zamknął za sobą. Znikł mi z przed oczu.

Pozostawiając tedy sznurową drabinkę, która była mi niepotrzebną, podpłynąłem do ukrytych schodów, któremi Rupert spuścił się do fosy; wspiąłem się po stopniach, stanąłem z szablą w ręku i nadstawiłem ucha.

Pokój księcia pogrążony był widocznie w ciemności, najsłabsze bodaj światełko nie przenikało przez zapuszczone story, lecz po przeciwnej stronie świeciło się w jednem oknie.

Nocną ciszę przerywał tylko odgłos zegara wieżowego, który wybił właśnie w pół do drugiej.

Nie ja jeden spiskowałem tej nocy na zamku.

Zdobycie pułapki.

Położenie moje nie było do zazdrości, lecz pod jednym względem przynajmniej mogłem być spokojnym: Rupert znajdował się na drugiej stronie fosy, przedzielony nią od króla; otóż postanawiałem sobie, że już nie wróci na opuszczone stanowisko: więziennego stróża i kata. Pozostawało na nim trzech jeszcze zbirów: dwóch na straży, a de Gautet w łóżku.

O! gdybym miał klucze od podziemia! Nie zważając na nic, napadłbym na Detcharda i Bersonina, zanim przyjaciele zdołaliby nadbiedz mu z pomocą.

Lecz kluczy nie mając, dokonać tego nie mogłem. Musiałem czekać, aż przyjaciele moi nadejdą i wypłoszą na most zwodzony kogoś, co będzie miał klucze. Czekałem, jak mi się zdawało z pół godziny — w istocie nie więcej jak pięć minut.

Po drugiej stronie panował spokój, pozorny przynajmniej. Niepodobna było dojrzeć, co się dzieje za spuszczonemi storami apartamentu księcia, okna pani de Mauban były wciąż oświetlone.

Wreszcie usłyszałem leciutki szelest z poza drzwi, wychodzących na most zwodzony, po tamtej stronie fosy.

Szelest ten, zaledwie dosłyszalny, do ucha mo jego doleciał, poznałem jednak odrazu, że sprowadza go zgrzyt klucza obracanego w zamku bardzo powoli i ostrożnie.

Któż to drzwi otwierał i gdzie?

Przed oczyma mej wyobraźni zarysowała się postać młodego Ruperta z kluczem w jednem ręku a szablą w drugiem i ze złośliwym uśmiechem na twarzy. Lecz nie widziałem, gdzie się ten łotr teraz zakrada.

Miałem się o tem dowiedzieć po chwili: zanim bowiem jeszcze przyjaciele moi zdołali się zbliżyć do zamku, zanim Jan otworzył podwoje, w pokoju oświetlonym rozległ się stuk taki, jak gdyby kto lampę rzucił na ziemię, w oknach zrobiło się ciemno. W tejże chwili nocną ciszę rozdarł okrzyk:

— Ratunku, Michale, ratunku!

W okrzyku tym brzmiała nieudana wcale trwoga.

(Ciąg dalszy nastąpi.)